
W „Polityce” Jacek Karnowski pisze:

“Doświadczana kolejny raz bolesna przewidywalność wyroków TSUE “Polityce.pl potwierdza, iż nie jest to zwieńczenie niezależnego wymiaru sprawiedliwości, ale narzędzie presji politycznej. Ale mimo wszystko, warto dostrzec, że także wedle TSUE procedury związane z mechanizmem praworządności mogą być użyte tylko i wyłącznie wtedy, gdy wystąpił skutek w postaci nienależytego zarządzania finansami lub istnieje udowodnione, poważne ryzyko powstania takiej sytuacji”.

Na tych samych łamach przypomniano wypowiedź prof. Krasnodębskiego, który powiedział w Parlamencie Europejskim: *“ Wyrok TSUE potwierdza opinię wyrażoną jakiś czas temu przez prof. Andreasa Vokuhle, byłego przewodniczącego Niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, że TSUE jest sądem mającym program polityczny: dalszą centralizację Unii i w tym duchu interpretuje traktaty i tworzy wtórne prawo europejskie”.*

Jakub Maciejewski, publicysta tygodnika „Sieci”, związany z krakowskim dwumiesięcznikiem ARCANA pisze o czterech tezach Moskwy, które mają zniechęcić Polaków do powstrzymania ataku Rosji na Ukrainie. *„Dla świata rosyjskojęzycznego Moskwa ma siermiężna antyukraińską propagandę – dla Polski musi stosować jej subtelniejszą wersję”. Pierwszą tezą jest sugestia, że wszyscy Ukraińcy to faszyci i banderowcy, druga mówi o „wojnie na Ukrainie” i rzekomym ludobójstwie w Donbasie, trzecia głosi, że Ukraina to kraj upadły (Grzegorz Braun mówi: państwo ze stolicą w Kijowie) a w czwartej jest mowa o „ perfidnym Albionie” i „ anglosaskich zdrajcach”.*

Autor konkluduje: *„Aby oprzeć się dezinformacji trzeba zrozumieć kilka jej aspektów. Przede wszystkim w warstwie argumentów zawiera ona sporo prawdy, z adekwatną domieszką fałszu, wyolbrzymieniem niektórych zjawisk i zacieraniem pojęć. Dezinformacja nie jest kłamstwem – dezinformacja jest prowokacją, oddziałującą na nasz proces decyzyjny. W ostatnich miesiącach konkretni liderzy opinii -jutuberzy, politycy, niektórzy dziennikarze pobudzili swoją aktywność i wykorzystywanie powyższych chwytów dezinformacyjnych. **PRZYJDZIE JESZCZE CZAS, ŻE TE ŚRODOWISKA GŁOŚNO OPOWIEDZĄ SIĘ PO STRONIE ROSJI”.***

W swojej książce „Wszyscy wiedzieli” Karolina Korwin-Piotrowska przedstawiła historię ofiar mobbingu w szkołach teatralnych i filmowych a także w redakcjach czasopism. W wywiadzie dla Onet.pl mówi min.: *“ Mnie też nikt nie oszczędzał. Żyjemy w absolutnie przemocowym świecie, gdzie przemoc jest nie tylko fizyczna, ale też werbalna”.*

I dalej przypomina, co się jej przydarzyło podczas pracy w “ Gali”, która zakończyła po półtora roku jako wrak człowieka: *“ Eine polnische autistische Schweine! ”. To były czasy, kiedy prasa drukowana była silna, folwarczne metody były metodami uświęconymi. Duży niemiecki koncern, oni świetnie płacili. Ludzie zaczęli brać kredyty, stawać się niewolnikami comiesięcznych wpłat na konto, a świadomość była zerowa. Nikt nas nie bronił, szefostwo, razem z Alicją Resich-Modlińska, wówczas naczelna gazety, nie reagowało. Krzyki były na porządku dziennym. Tomek Raczek, który był wtedy doradcą prezesa, chował się pod biurko, kiedy prezes tak kopał w drzwi, że prawie wypadły z futryny”.*

Opracował:

Hubert Błaszczyk

|